Nr. 221. Kraków, dnia 28 Września — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie. Lipsku. Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**5** złr. — ct.
z odnoszeniem do domu	**5** złr. **90** ct.
w państwie austryackiem	**6** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**7** złr. — ct.
miesięcznie zaś:	
W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** ct.
w państwie austryackiem	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 27 września.*

Pojutrze zbiera się austryacka Rada państwa, rozpoczyna się też trudna, odpowiedzialna, ze wszech miar przykra praca i działalność naszego wiedeńskiego poselstwa.

Życzymy posłom naszym szczerze, aby im się w tej pracy lepiej niż poprzednio powodziło. A lepiej im się powodzić będzie, jeżeli zrzucą z siebie pęta polityki, polegającej na bezwarunkowem popieraniu rządu, a przyjmą politykę, zawartą w rezolucyi stanisławowskich wyborców większej własności: „popierać rząd o tyle tylko, o ile rząd popierać będzie autonomiczne usiłowania i interes kraju“. Będzie praca i działalność posłów naszych skuteczniejszą, gdyż odzyskają wtedy swobodę myśli i czynu, którą zatracili przez politykę bezwarunkowo rządową, uczują się w zupełnej solidarności z krajem, odnajdą w sobie tę siłę, jaką nadaje poczucie, iż niewątpliwie kraj cały stoi przy nich i za nimi, czego nie było i być nie mogło póty, póki polityka Koła naszego wymagała od kraju ciągłych tylko ofiar bez żadnych korzyści.

Że kraj istotnie jest niezadowolonym, że domaga się stanowczej zmiany, na to Koło polskie zbyt liczne ma dowody, aby mogło dłużej fakt ten ignorować. Na sześć pism politycznych codziennych, w kraju wychodzących (ściśle urzędowej *Gazety Lwowskiej* nie możemy tu wliczać) dwa tylko popierają dotychczasową politykę większości, cztery zajmują stanowisko krytyczne, i dają wyraz silnemu w kraju niezadowoleniu. Z faktem tym Koło liczyć się powinno. Powinno pamiętać o bardzo stanowczem *memento*, jakie dali wyborcy większej własności stryjskiej i tarnopolskiej, odrzucając najmilszego panu Grocholskiemu kandydata — powinni pamiętać, że korespondencya między posłem Jasińskim a wyborcami jego również stanowczo wyraziła krytyczne usposobienie i niezadowolenie wyborców — że zgromadzenia wyborcze w Stanisławowie, Przemyślu i Lwowie nie mniej silny dały wyraz temu usposobieniu.

Że zaś kraj, bez narażenia się na największe niebezpieczeństwa, nie może zezwolić, ażeby poselstwo jego nadal szło dotychczasowemi torami, i nadal bezwzględnie — jak p. Grocholski ze swymi sztabowcami — rząd hr. Taaffego popierało, tego dowodzi najlepiej lwowski *Przegląd*. Pismo to „dobrowolnie rządowe“, będące organem skrajnie prawego skrzydła w kraju — pisze w inspirowanej, jak zwykle, korespondencyi wiedeńskiej co następuje:

„Co do wewnętrznego położenia. trudności ugodowych, obawy przesileń i t. p., to nie należy brać rzeczy zbyt gorąco. Da się tu zastosować przypowieść o pewnym rabinie. Skarżył mu się ubogi żyd, że nadchodzi pascha, trzeba dom oczyścić, trzeba macy sprawić i td., a tu nie ma ani grosza... Rabin odpowiedział mu na to: No, no, będzie dobrze. Żyd poszedł do domu i oznajmił żonie i dzieciom, że rabin uczony i cudotwórca zapewnił go, że będzie dobrze, niechaj się zatem nie martwią. Przed samą paschą znowu się żyd ów skarżył rabinowi, lecz ten mu znowu dał odpowiedź: Głupi jesteś, dobrze będzie.

„W święta w bożnicy spotyka rabin owego żyda i pyta go: No cóż, jakże tam u ciebie? Ten odpowiedział: Ha cóż, sprzedałem koszulę żony, spodnicę córki i tym sposobem święta się opędzi... A widzisz — na to rabin — wszak zapowiedziałem ci, że będzie dobrze...

„Otóż tak się mają rzeczy i z trudnościami naftowemi, parlamentarnemi, ugodowemi... co się zrobi, to się zrobi, ale „będzie dobrze“, — to jest obejdzie się bez przesileń i ugoda zostanie odnowiona“.

Najzaciętszy przeciwnik rządu i Koła nie byłby mógł napisać bardziej gryzącej satyry nad tę, jaka się mieści w powyższych słowach *Przeglądu*. Kiedy przed dwowa laty jeden z publicystów tegoż samego co *Przegląd* obozu, obwieścił światu w *Czasie*, iż program gabinetu Taaffego i popierającej go większości streszcza się w słowach: „jakoś to pójdzie“ — nazwaliśmy to polityką lekkomyślności. Jakże nazwać mamy tę nową, obecnie proklamowaną politykę, streszczającą się w słowach: „czapkę sprzedam, pas zastawię“ a... utrzymam gabinet w dzisiejszym jego składzie? Kraj jednak resztek, jakie mu z dawnego, bardzo daweego dobrobytu zostały, zastawiać ani sprzedawać nie może, chociażby nawet miał ryzykować przesilenie, którego polityk *Przeglądu* chce uniknąć tym samym sposobem, jakim ów żyd opędził święta, gdy sprzedał koszulę żony i spodnicę córki.

Takiej polityki Koło polskie popierać nie może.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* z Pragi, piszący pod znakiem (ik) przesłał *Dziennikowi* obszerną relacyę z rozmowy swej z posłem dr. Edwardem Gregrem. Najważniejszy z niej ustęp odnosi się do rusofilizmu Czechów. Gregr powiedział: „Rusofilizm czeski powinni Polacy zupełnie inaczej pojmować niż pojmują. My Czesi jesteśmy Rusofilami, to fakt. Ja jednak wiem, aż nadto dobrze, że wszelkie Rosyą za grunt mające mrzonki słowiańskie są tylko mrzonkami. Rosya wprawdzie nie zrobiła nam nic złego i to usprawiedliwia trwałość naszych dla niej sympatyi. Ale też Rosya dla naszego narodu nic dobrego nie zrobiła, nie wiem, czyby zrobić mogła a wiem, że gdyby nawet mogła, toby zrobić nie chciała. Tendencye polityki rosyjskiej są mi dokładnie znane z historyi polskiej, która mnie też poucza, że Polacy w istniejącym dziś stanie rzeczy z Rosyą się pogodzić nie mogą. Rosya powinna w tym kierunku uczynić pierwszy krok. Zgnieść i znieść żywioł polski Rosyi się nie uda, bo Polacy są wyżsi od Rosyi cywilizacyą. Ponieważ jednak wiem, że Rosya usiłuje ten niemożliwy do spełnienia zamiar przeprowadzić, — jako Czech i Słowianin nie życzę żadnemu słowiańskiemu narodowi nieograniczonego wpływu Rosyi. Nie życzę go Bułgarom, nie życzę tem bardziej nam Czechom, którzy niestety dalibyśmy się zrusyfikować daleko prędzej niż ktokolwiek inny. Niktby też tak prędko nie potrafił nas wynarodowić jak Rosya. Mimo jednak to wszystko panowie Polacy nie powinniście naszemu narodowi rusofilizmu brać za złe. Rusofilizm u nas odegrał taką rolę, jak koniak, który zalecono pić suchotnikowi. Suchoty minęły, a pacyent stał się nałogowym pijakiem. Kiedyśmy się przed niewielu laty budzili do narodowego życia, musieliśmy szukać jakiejś materyalnej siły, któraby nam służyła za punkt oparcia w rozwoju naszych rojeń o przyszłości. Polska już wówczas niestety pozbawioną była politycznego znaczenia, a jedyną pokrewną nam siłę mogliśmy upatrywać w Rosyi. Przyznaję, że ani my Czesi, ani żaden naród słowiański w potrzebie na Rosyą liczyć nie powinien, ale ówcześni przywódzcy nasi z tem się nie liczyli, a chodziło im tylko o to, aby budzący się do życia naród uczuł obok siebie brata, choć wiadomo, że brat nie zawsze znaczy: wierny przyjaciel. Dziś oczywiście moglibyśmy się obyć bez rusofilstwa, ale opanował nas nałóg! — Z czasem dopiero to minie, rusofilstwo musi u nas stracić grunt. Ten egzotyczny kwiat mógł żyć pod wpływem ciepła patryotycznego ruchu, jaki u nas panował, kiedyśmy zwierali szeregi, aby odżyć. Skoro otrzeźwiejemy i z siłą życiową odzyskamy zupełnie polityczną równowagę — ulegniemy sile logiki i roślina rusofilizmu w umysłach naszych uschnie. Dziś interesa rosyjskie do nas nie sięgają, ale gdyby sięgały kiedykolwiek — biada nam!“

Ciekawym jest także końcowy ustęp rozmowy. Gregr mówił, że w Galicyi panują przesądy szlacheckie, a na poparcie przytoczył, co następuje:

„Podczas obrad nad cłem naftowem w komisyi, Hausner — przyznasz pan, jeden z najwybitniejszych posłów waszych — miał mowę. Siedziałem obok Grocholskiego. Wywody Hausnera trafiały mi do przekonania, a jego odwaga w wypowiedzeniu sądu obudzała mój podziw. Hausner przestał mówić, a dr. Grochlski odezwał się do najbliżej siedzących:

—„Eh! przecież to chłopska krew!“

Sejmik relacyjny we Lwowie.

***Lwów**, 26 września.*

(=) Dnia dzisiejszego stawał poseł dr. Lewakowski Karol przed swymi wyborcami, zdając sprawę z czynności swoich we Wiedniu.— Przewodniczącym zebrania wybrany jubilat dr. Longchamps Bogusław, zawezwał na sekretarzy pp. H. Jaworowskiego i K. Stanuchowskiego. Ze strony rządu, c. k. radca p. Marynowski i komisarz policyi p. Zajączkowski. Sala ratuszowa i galerye przepełnione inteligentną publicznością.

Mowę szanownego posła, którą wam osobno przesyłam, wyborcy oklaskiwali hucznie — a p. radca Marynowski przerywał mu dwukrotnie, z powodu poruszenia spraw zagranicznych.

Nastąpiły potem liczne interpelacye i wnioski do rezolucyj.

Pp. Ihnatowicz interpelował w sprawie wyższego kursu handlowego przy szkole politechnicznej we Lwowie, i w sprawie ugody handlowej z Rumunią. P. Jaworowski w sprawie objęcia zarządu kolei państwowej przez kolej Karola Ludwika i postawił następującą rezolucyę:

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa oświadcza, iż powierzenie zarządu ruchu na kolejach państwowych, względnie na kolei transwersalnej, Kolei Karola Ludwika, uznaje ze wszech miar za szkodliwe dla najżywotniejszych interesów kraju i państwa. Wyborcy miasta Lwowa żywią przeto nadzieję, iż Koło Polskie użyje swego całego wpływu, by kraj uchronić od tej nowej, daleko sięgającej klęski ekonomicznej.

P. Zimmermann po poprzedniem motywowaniu wniósł: 1) wyborcy m. Lwowa uważają podwyższenie opłaty w szkołach średnich za szkodliwe w wysokim stopniu, i z tego powodu wzywają obydwóch posłów m Lwowa, by się postarali o cofnięcie znanego rozporządzenia ministeryalnego;

2) wyborcy uważają zarządzenie ministeryalne tyczące się polepszenia losu i stanowiska suplentów i profesosów gimnazyalnych, za niedostateczne i z tego powodu wzywają obu posłów miasta Lwowa, by wpłynęli na ministerstwo, iżby sprawiedliwie tę sprawę załatwiło;

3) wyborcy uznają konieczność założenia fakultetu medycznego we Lwowie. Skoro ministerstwo znalazło fundusze na inne mniej ważne cele, więc nie ma podstawy zasłaniania się brakiem pieniędzy na cele oświaty i z tego powodu wyborcy wzywają posłów, by z pomocą całej delegacyi energicznie upomnieli się u rządu o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym.

P. Getritz poruszał sprawę ciężaru egzekucyi podatkowej, ciężącego na gminie—żądając, aby rząd dochód wpływający z kosztów egzekucyjnych gminie oddał nie prowizorycznie, jak to zaproponował, ale nieodwołalnie przyznał miastu.

P. Rewakowicz Henryk w obszernem a wybornem przemówieniu, postawił następujące trzy rezolucye:

Wyborcy stoł. m. Lwowa, zgromadzeni dnia 26 września 1886, wysłuchawszy sprawozdania posła swojego dra Lewakowskiego wyrażają przekonanie, iż jedynym skutecznym środkiem powodzenia spraw publicznych kraju będzie, jeżeli Koło polskie dalsze popieranie gabinetu hr. Taaffego uczyni zawisłem od spełnienia autonomicznych, politycznych i ekonomicznych życzeń kraju.

Przy tej sposobności, pochwalając zachowanie się i postępowanie posła dra Lewakowskiego, wyborcy miasta Lwowa udzielają mu wotum zaufania.

Walne zgromadzenie wyborów stoł. m. Lwowa, odbyte dnia 26 września 1886 uprasza reprezentacyę kraju w Radzie państwa, aby całą wagą swojego wpływu, w razie potrzeby skombinowaną z innemi frakcyami parlamentarnemi, wyjednała ściśle przestrzeganie ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli z dnia 21 grudnia 1867, mianowicie w kierunku szanowania wolności osobistej, nietykalności mieszkań, swobody stowarzyszeń i zgromadzeń tudzież wolności słowa w prasie publicznej.

Wyborcy stoł. m. Lwowa, zgromadzeni dnia 26 września 1886 upraszają Koło polskie, aby dołożyło wszelkich starań, iżby reforma sądownictwa została przyspieszoną w myśl uchwał Wys. Sejmu krajowego z dnia 10 października 1883 roku, i aby stanowczy położono koniec rozmaitym wadliwościom w dzisiejszem sprawowaniu sądownictwa.

Czwartej rezolucyi w sprawie polityki zagranicznej — Komisarz rządowy nie dopuścił do głosowania pod zagrożeniem rozwiązania zgromadze-

---

Ostatni Kosz.

NOWELKA

przez

HAJOTĘ.

4 (Dokończenie.)

Upuściła pudełko i podała mu obie ręce w czarnych rękawiczkach, które pan Wacław w swoje majowe masło pochwycił i całował je w milczeniu, odnajdując w zapachu wilgotnym, glansowanej skórki całą woń wiosennych uczuć swego serca.

Panna Wacława podniosła tymczasem pudełko i patrzyła na to wszystko swemi ślicznemi, siwemi oczyma.

— To państwo się znają! —rzekła wreszcie.— Ach! jak to dobrze! Zaczęła się śmiać i popatrzyła figlarnie na pana Wacława. Pan Wacław zrozumiał to spojrzenie; można powiedzieć, że się prawie zaczerwienił; puścił ręce pani Leontyny i stanął jak winowajca.

— Ależ to cudownie! — szczebiotała dalej panienka, odbierając od matki okrycie i kapelusz. Ja państwa tymczasem samych zostawię i pójdę pokój dla mamy przygotować!... Ale pan nic mamie nie powie, tego, co pan wie... hi! hi! hi! mój drogi panie! I śmiejąc się głośno, wybiegła z saloniku.

Dawni kochankowie zostali sami.

— Co ona mówi? — zapytała z uśmiechem pani Leontyna. — Zdaje się być na bardzo bliskiej stopie z panem.

Pan Wacław zmięszał się znowu, ale wnet, podnosząc głowę:

— Nic dziwnego, — rzekł, — mógłbym być ojcem.

Sam nie wiedział zkąd mu się te słowa wzięły i jakim sposobem panna Wacława przedstawiła mu się nagle w tem świetle, które wydało mu się tak naturalnem, jak gdyby nigdy innemi oczyma na nią nie patrzył. Alboż, usunąwszy tradycye niezłomnej babci, nie mogłoby tak być w rzeczy samej.

Pani Leontyna zapłoniła się rumieńcem, który ją o piętnaście lat odmłodził. Doprawdy, w tej skromnej, czarnej sukni, obciskającej jej kształtną kibić, z potarganemi nad czołem jasnemi włosami i łagodnem wejrzeniem swych zawsze pięknych siwych oczu, wyglądała na starszą siostrę panny Wacławy, spokojniejszą, poważniejszą, jakby stworzoną na żonę dla czterdziestoletniego kawalera.

Usiedli na kozetce z dawną, wskrzeszoną od razu poufałością i przez długą chwilę nic tylko pytanie goniło za pytaniem, odpowiedź za odpowiedzą. Tyle lat nic o sobie nie słyszeli.

...To dziwne, że jemu nie przyszło nigdy na myśl dowiedzieć się o nazwisko jej męża?— Ha! raz wyrzekłszy się najdroższych nadziei, chciał o niej na zawsze zapomnieć. Ale nie mógł... Czy przynajniej jej się dobrze powodziło? — Tak — nie szczególnie... nie dobrane charaktery... Potem wdowieństwo... kłopoty... Ach! po co o tem mówić.... A jemu? — Nie może narzekać. — Czy ożenił się? Pan Wacław spoważniał bardzo przytem pytaniu.

— Droga pani! — rzekł wzruszony, od pierwszej chwili poznania, widziałem w tobie dobrego anioła mego życia. Nie myliłem się. I teraz, niespodziewane przybycie twoje oszczędziło mi może wielkiego zawodu i goryczy.

— Jak to?

— Przed chwilą, — tu zakrztusił się pan Wacław, — przed chwilą, na tem miejscu, oświadczyłem się córce pani.

Lekkie drżenie przebiegło powieki i usta pani Leontyny, zarumieniła się znowu i uśmiechnęła — z pewnym smutkiem, — jak się wydało p. Wacławowi.

— A ona?—zagadnęła niepewnym głosem?— cóż ona panu opowiedziała?

— Nic. Zaczęła się śmiać... ale to śmiać! Biedactwo!... dusiła się po prostu. Nie — ciągnął dalej pan Wacław, ożywiając się, — nie myśl pani, że mnie to boli. To, co mnie do tego dziecka ciągnęło, nie była miłość, to było wspomnienie miłości. Podobieństwo do ciebie uderzyło mnie od razu, jako dziwne zjawisko, które się teraz zupełnie naturalnie tłómaczy. Widziałem w tem jakieś przeznaczenie, stawiające mnie na schyłku męskiej doby życia, prawie u wrót starości istotę tak przypominającą tę, która była ideałem mych wiosennych marzeń.

Pan Wacław poetyczniał. Piaski jego wyobraźni wilgotniały pod rosą wspomnień, a cynamonowe badyle dawniejszych uczuć zazieleniły się jak drzewa oliwne. Błękitne miraże przeszłości wypełniały atmosferę jego duszy; zrobiło mu się dziwnie błogo i rzewnie i dobrze.

Nie obawiał się puścić wodzy swemu wzruszeniu, czuł, że ta go nie wyśmieje.

Pani Leontyna była bardzo zmięszaną. Dzięki romantycznemu usposobieniu, zakonserwowanemu w niezbyt rozkosznem pożyciu z niekochanym mężem i w samotności wdowiej pozostała jeszcze młodszą duchem, niż wyglądem na swoje lata. Teroryzm babci stłumił w niej tylko, lecz nie zniszczył tego pięknego kwiatu jej serca, który teraz pod wpływem słów i głosu pana Wacława rozchylał swój kielich. Była ona jedną z tych natur lękliwych, cichych, poświęcających się, które umieją wytrwać w jednem uczuciu do końca życia, ale nie umieją walczyć za nie choćby przez godzinę.

Spuściła oczy i słuchała wynurzeń dawnego kochanka, nie śmiejąc prawie domyślać się, do czego one dążyć mogą.

— Więc to o panu donosiła mi bratowa w listach swoich — odezwała się po chwili — gdy pisała, że o Wacunię stara się ktoś, mogący pod każdym względem dać szczęście kobiecie i...

— Bratowa pani zbyt łaskawem patrzy na mnie okiem — przerwał pan Wacław trochę zakłopotany. — Co do mnie przejrzałem jasno w tej chwili i widzę, że... że gdyby nawet panna Wacława, ulegając namowom życzliwej mi cioci, zdecydowała się zostać moją żoną, nie byłbym w stanie jej uszczęśliwić Jestem dla niej za stary na męża... To podobieństwo dziwne zaślepiło mnie; odebrało mi zwykły mój rozsądek. Powtarzam pani, droga pani Leontyno, że mógłbym być jej ojcem.

Umilkli na chwilę.

— Wacławie, — zaczęła pani Leontyna.

On przerwał jej znowu.

— To imię, — rzekł, — pozwala mi przypuszczać, że dając je córce swojej, pamiętałaś pani jeszcze o mnie.

— Ja o panu nigdy nie zapomniałam.

Wziął ją za rękę, patrząc jej w oczy jak przed laty. Wprawdzie ręka ta, szczupła, z lekka przyżółkła, nie nęciła już owemi rozkosznemi dołeczkami, które jak istne beczki Danaid stanowiły niegdyś bezdenne rezerwoary dla wylewów czułości zakochanego młodzieńca, ale i młodzieniec ten sam w zamian utywszy i ociężawszy, był dziś mniej na rączki i dołki łakomym i do całowania ich skorym.

— Droga pani! odezwał się, — przez ciebie wziąłem pierwszego w życiu kosza; wybaw-że mnie od ostatniego, jaki mi ta trzpiotka ze swego śmiechu uplotła.

— Nie rozumiem pana! — szepnęła matka panny Wacławy, rumieniąc się tak samo prawie jak córka. Było to już widocznie familijne marnotrawstwo u tych kobiet te rumieńce.

— Moja złota Leosieczko! — wykrzyknął p. Wacław i poprawiając się:

— Przepraszam, — zawołał prędko, — ale po cóż pani przypomniałaś mi tak w tej chwili tę dawną... Leosię, która lubiła udawać do ostatka, że nie rozumie, choć rozumiała od początku. Pani wiesz dobrze, co mam na myśli. Gdy mi losy nie pozwoliły być ojcem twojej córki, (tu westchnął pan Wacław i pani Leontyna westchnęła także nieznacznie), gdym ledwo, że uniknął niedorzeczności zostania jej mężem, (tu uśmiechnęli się oboje), to niech-że z twojej łaski wyjdę na jej ojczyma. A że na tej zamianie skorzysta, za to ręczę.

Pani Leontyna słuchała jakby we śnie? Czy to być może? czy to być może! jąż-to takie wielkie, takie niespodziewane szczęście spotyka? Przed godziną jeszcze samotna, skłopotana wdowa, niespokojna o los córki, tęskniąca bezwiednie za odrobiną osobistego szczęścia, którego nigdy nie zaznała, miałażby w tym kochanku swej młodości, pożegnanym na zawsze, opłakiwanym tak długo, znaleźć teraz męża, przyjaciela, opiekuna dla siebie i dziecka... Ach! tego za wiele, za wiele! Jej biedne serce nie przyzwyczajone do takich ogromnych radości jest tak zakłopotane, jak wiejska gosposia, do którejby król w odwiedziny zajechał.

— Panie Wacławie... Ach! panie Wacławie... szepcze tylko, ściskając jego rękę w obu drżących dłoniach.

I może długo jeszcze nie zdobyła-by się na inną odpowiedź, gdyby w tej chwili drzwi nie otworzyły się, przepuszczając pannę Wacławę, piastującą czarnego kotka.

Na widok matki i konkurenta pochylonych ku sobie, rozczulonych i trzymających się za ręce, przystanęła trwożliwie, jakby w przeczuciu czegoś niedobrego.

A jeśli ten niepożądany wielbiciel, po dawnej znajomości zdołał pozyskać mamę dla swych małżeńskich zamiarów!... Ciocię ma już za sobą... cóż ona biedaczka pocznie przeciw tej potrójnej koalicyi?

— Chodź-no tu Wacuniu, — odezwała się pani Leontyna z wilgotnym od łez uśmiechem— Bóg wielkie szczęście tobie i twojej matce zsyła...

Panienka cofnęła się i zasłoniła instyktownie kotkiem przed tem wielkiem szczęściem.

— O! mamo! — zawołała — ja... ja...

Pan Wacław nie dał jej dokończyć. Zerwał się z kozetki z elastycznością zdumiewającą w człowieku tak patryarchalnie nastrojonym i zanim się opatrzyła, objął ją w pół i pocałował w czoło.

— Nie kończ moje dziecko! — zawołał, — spóźniłaś się z twoim koszykiem i musisz go dla kogo innego zachować. Mamie twojej i mnie on wcale nie potrzebny na nasze przyszłe wspólne gospodarstwo. (Tembardziej, — dodał w myśli, — że jest ich już i tak pół tuzina.)

I pan Wacław śmiejąc się ucałował znów po ojcowsku oszołomioną panienkę, a gdy pani Leontyna zbliżyła się do nich, przygarnął ją także do serca i między temi dwoma koszami: pierwszym, który mógł teraz z kolekcyi swej wykreślić i ostatnim, którego, jako cofniętego z drogi, mógł w nią nie włączać, czuł się szczęśliwszym niż wielu takich, co w życiu swojem ani jednego kosza nie dostali.

Koniec.

***Warszawa**, 16 czerwca 1886.*

nia. — Pan Rewakowicz założył protest, wzywając posła dr. Lewakowskiego, ażeby z dzisiejszego zachowania się komisarza rządowego zrobił użytek. Po interpelacyach pp. Wicherka, i kilku innych wzniósł p. Głodziński, podziękowanie dla p. posła i dla mniejszości Koła polskiego.

Zgromadzenie odbyło się bardzo poważnie, — dzięki dzielnemu przewodnictwu czcigodnego weterana z roku 1831.

Relacya poselska dr. Lewakowskiego.

(na zgromadzeniu wyborców we Lwowie d. 26 września b. r.)

Wiadomo wam, jak niewielu posłów w tak ważnym ustępie życia konstytucyjnego skłoniło się zdawać sprawę z czynności naszych w Radzie państwa — ja sam liczę się do tych, których upominano, i którzy niechętnie przystąpili do sprawozdania.

Przyczyna nie trudna do odgadnięcia, posłowanie w Wiedniu staje się dziś ciężką ofiarą — bo nietylko, że nie jesteśmy w stanie przeprowadzić tam życzeń naszych wyborców, i wracamy bez zdobyczy, ale ogół nas potępia i żąda od nas słów prawdy, a ci, którzy ją głoszą, z góry wiedzą, że wystąpienie ich utrudni im stanowisko w Kole i u rządu.

Niełatwo zdawać sprawę przed wyborcami z tego, czego się nie zrobiło, a podnieść, usprawiedliwić i upiększyć to, do czego się ze wstrętem i z konieczności rękę przyłożyło; dlatego niesłusznem jest przypisywać całą winę posłom i Kołu. Niepowodzenia nasze w Wiedniu mają jeszcze inne głębsze przyczyny, o których pozwólcie mi pomówić na wstępie.

Nie z naszej winy, ani zasługi, należymy do państwa obciążonego ogromnym długiem.

Z patryotyzmu nietylko austryackiego, ale czysto polskiego, jużciż dzić zależeć nam musi, aby to państwo utrzymać silnem i potężnem, a żyjemy w czasach, w których obrona własna wymaga utrzymania wielkich zastępów siły zbrojnej — ciągłego ćwiczenia się w używaniu narzędzi zagłady, wkłada na nas obowiązek gotowości na telegraficzne wezwanie do boju, a tem wszystkiem nakłada na skarb państwa ogromne cieżary! podczas gdy równocześnie prawdziwą głową rządu jest minister, który sobie postawił za wyłączne zadanie chwalebny zamiar uchylenia deficytu, uchylenia go wszelkiemi środkami; męczy się, biedzi, podjąwszy się tej pracy Syzyfa.

Wątpię jednak, ażeby celu dopiął.

Wyborcy domagają się od nas słusznie, ażebyśmy zdobyli ulgi podatkowe, przeprowadzili reformy podatków; my... powracamy z nowymi podatkami... z reformami kraj jeszcze bardziej obciążającemi, bo skarb państwa domaga się koniecznie pokrycia wydatków, niezbędnych dla utrzymania potęgi państwa na równi z sąsiadami, na uchylenie deficytu.

Systematyczne uchylanie z pod kontroli parlamentu polityki zagranicznej, która z konieczności pozostaje w ścisłym związku z polityką wewnętrzną każdego państwa, stawia nas co chwila w położenie przymusowe, albowiem rząd odwołując się do patryotyzmu ludów austryackich, wymaga od nas ofiar w urządzeniach wewnętrznych państwa, bez pozostawienia nam sądu o potrzebie i stosowności ofiar podobnych.

Nie znając dokładnie tej polityki, nie możemy jej krytykować; nikt dokładnie nie wie, czy i jaki sojusz istnieje pomiędzy Austryą i Niemcami? czy i jakie zbliżenie nastąpiło do Rosyi, a bałamutne postępowanie władz z prasą, w każdej prowincyi odmienne, jeszcze bardziej się do zamącenia opinii publicznej przyczynia, gorliwość niewczesna organów politycznych, nie raz zwichnie naturalny objaw uczuć szlachetnych i patryotyzmu, i rozgoryczy umysły ludności bez potrzeby i wbrew interesowi monarchii, jak to tutaj nastąpiło z okazyi przyjęcia księcia bułgarskiego, a staranne ukrywanie nawet głównych zarysów polityki zagranicznej, jak najniekorzystniej oddziaływa na stosunki parlamentarne ludów.

Od dłuższego czasu widzimy bezwzględną uległość dla jednego z państw ościennych, a jakąś z interesami monarchii sprzeczną powolność dla drugiego państwa. Obaj potężni sąsiedzi są dziś wyobrazicielami reakcyi, stąd też kiedy kraj się domaga rozszerzenia samorządu a przynajmniej ustępstw konstytucyjnie nabytych czyli też przez dawne rządy w drodze administracyjnej nadanych, lękliwsi z pomiędzy nas ze spuszczoną głową patrzą na wielmożniący się centralizm i reakcyę, obawiając się utracić to, co mamy, widząc, iż reakcya w ościennych państwach, coraz szersze roztacza koła, że parlamentaryzm staje się jej narzędziem, podczas, gdy równocześnie podziemna praca anarchizmu, podkopując porządek społeczny, ubezwładnia walkę prawdziwych przyjaciół wolności. (D. n.)

Półurzędowe wyjaśnienia.

Oficyalne dzienniki pruskie otrzymały teraz — widocznie skutkiem interpelacyj węgierskich — polecenie i jednakową instrukcyę nietylko do wyjaśniania i bronienia zagranicznej polityki obu sprzymierzonych państw, Niemiec i Austro-Węgier, ale i do wyszydzania na wyścigi opinii publicznej, objawiającej się w interpelacyach i dyskusyach parlamentarnych. *Nordd. Allg. Ztg.* — jak to widać z depeszy w numerze ostatnim umieszczonej — dodała jeszcze do tego ostrą krytykę dwu dzienników wiedeńskich, zarzucając jednemu wprost, iż pisze z insynuacyi poselstwa francuskiego, a obu razem, że pobudką ich niezadowolenia z kierunku polityki zagranicznej jest niechęć stronnictwa demokratycznego do solidarności między panującymi.

Nie myślimy bronić tych dzienników, dodamy tylko tę uwagę, że oba należały dotąd do najgorliwszych popleczników ścisłego przymierza między Austro-Węgrami a Niemcami, a przez to zasługiwały dotąd na uznanie tejże *Nordd. Allg. Ztg.* Trwało to dopóty, dopóki i te dzienniki uznając wywody interpelantów węgierskich nie spostrzegły, że to przymierze nie przyniosło dotąd żadnych dla Austryi korzyści, że teraz, kiedy właśnie nadeszła pierwsza ważniejsza chwila dla poparcia interesów austro-węgierskich, okazało się zupełnie bezużytecznem. Nic zatem dziwnego, że taki sąd o tem przymierzu musiał ks. Bismarka okrutnie rozgniewać. I to odbija się w artykułach jego przybocznego dziennika.

W podobnym zupełnie kierunku o dzień pierwej pisała berlińska *Post*. Artykuł jej był również podany w streszczeniu.

Taksamo odezwała się także *Köln. Ztg.* Pisze ona: „Austrya według całego swego charakteru nie może być ani tak skorą, ani tak gotową do czynu, jak Rosya. Jednak może się spuścić na to, że na półwyspie bałkańskim natura rzeczy okaże się silniejszą, niż przesadne pragnienia panslawistów. Mimo to Austrya nie potrzebuje prowadzić tam polityki bezgranicznego ustępowania; powinna tylko poprostu przyznać, że po przeszłorocznej wrześniowej rewolucyi równowaga zachwiała się na szkodę Rosyi i że zatem Rosya ma poniekąd prawo do tego, aby ją znowu przywrócić.

„Gdyby jednak Rosya kiedykolwiek zabierała się do tego, aby sięgnąć w ten zakres interesów, który Austrya sobie wytyczyła wtedy byłoby jeszcze dość czasu, by przypomnieć panslawistom, że dotykają sprawy, która tylko powszechną wojną da się załatwić. Wówczas najgorętsi panslawiści przekonaliby się łatwo, że pokojowe odgraniczenie sfery działania zapewnia obu państwom jak największe korzyści przy jak najmniejszym wysiłku. Car nie skłonny do szowinistycznych przygód stara się Turcyę zagarnąć pod swoją opiekę, a resztę zostawić powolnemu, ale pewnemu działaniu czasu. Czyż Austrya nie może z równą otuchą w przyszłość oczekiwać wypadków? My tak myślimy i dlatego mniemamy, że owi politycy uliczni (interpelanci węgierscy) nie mają zbyt korzystnego zdania o własnej ojczyźnie, a monarchii wyrządzają złą przysługę. A jeżeli strzały tych panów wymierzone są nietylko na hr. Kalnoky'ego, ale i na Niemcy, to niechże odłożą spokojnie swoje sajdaki z pobrzękającemi strzałami, bo Niemcy nie dadzą się strachem napędzić do bezwarunkowej nieprzyjaźni ku Rosyi. Mimo to mogą dalej próbować swych sił, aby obalić dach ochronny, pod którym przez siedm lat przebywali spokojnie i bezpiecznie, ale wszelkie wysiłki okażą się płonnemi; zresztą potrafimy poradzić sobie gdzieindziej, gdyż mamy w ogniu więcej niż jedno żelazo“.

Artykuł ten, zakończony groźbą, stara się — jak widzimy — wmówić (bo tego nie dowodzi), iż rozgraniczenie obopólnych interesów Austro-Węgier i Rosyi na półwyspie bałkańskim jest możliwe i łatwe. O tem pisały półurzędowe dzienniki pruskie już niejednokrotnie twierdząc, że ks. Bismark wziął sobie za zadanie, doprowadzić oba państwa do takiego pokojowego rozgraniczenia ich interesów, bo ma być przekonanym, iż dążenia i potrzeby obu państw na półwyspie tylko pozornie są sprzeczne, w rzeczywistości zaś dadzą się pogodzić.

Na to odpowiada ponownie *Pester Lloyd* na podstawie urzędowej instrukcyi: Zupełnie bez wszelkiej podstawy jest twierdzenie, jakoby z Wiednia poruszono kiedykolwiek sprawę kompensaty. Polityka austro-węgierska nie przyjęła ani metody podziału sfery interesów, ani metody kompensaty. — Na półwyspie bałkańskim nie ma wcale takiej linii granicznej, przed którą przyrodzone interesa Austro-Węgier mogłyby się zatrzymać; nie ma także żadnej takiej kompensaty, któraby mogła zrównoważyć szkody, jakieby niewątpliwie wynikły z usadowienia się jakiegobądź innego państwa na ktorymkolwiek punkcie półwyspu. Zresztą monarchia austro-węgierska nie dąży do żadnych odrębnych korzyści, ani w Bułgaryi, ani w Serbii, ani w Rumunii. Jak ona, mimo korzystnego położenia geograficznego, wyrzeka się wszelkiego mięszania się w sprawy wewnętrzne tych państw, tak musi się domagać, aby inne państwa również postępowały. Oto jedyna forma kompensaty, która dałaby się przyjąć ze stanowiska monarchii“.

Tymczasem owo dążenie Rosyi, o którem mówi *Köln. Ztg.*, aby Turcyę zagarnąć pod swoją opiekę, rozumie się w formie życzliwego przymierza, miało się już stać faktem, gdyż — jak telegrafują z Paryża, traktat przyjaźni między Rosyą a Turcyą został już podpisany. Wiadomość ta jednak jest wielce wątpliwą, głównie ze względu na okoliczność czasu, właśnie teraz bowiem bawią w Konstantynopolu dwaj książęta angielscy z rodziny królewskiej, u wejścia w Dardanele stoi eskadra angielskich pancerników, a argumenta słowne można popierać doświadczonym w Turcyi zwyczajem funtami szterlingów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 września

Projekt przedłużenia związku cłowo-handlowego między Austryą a Węgrami przyjdzie na porządek dzienny obrad sejmu węgierskiego już we środę. Kiedy na sobotniem posiedzeniu zapowiedziano to od prezydyum, wówczas podniosło się kilka głosów z żądaniem odroczenia, odwołując się do tego, że nie tylko w sprawie taryfy cłowej pokazały się znaczne różnice w uchwalonych przez oba parlamenta projektach, a między obu gabinetami nie ma dotąd porozumienia, ale że i co do podatku od cukru zanosi się na to, iż uchwały nie będą jednakowe. Na to odrzedł prezydent ministrów p. Tisza, że taryfa cłowa a związek cłowo-handlowy nie są ze sobą w tak ścisłej konneksyi, aby nie mogły być osobno roztrząsane i uchwalone. I dotychczasowa taryfa cłowa była uchwaloną zupełnie odrębnie i niezależnie od związku cłowego i pozostanie nadal w swojej mocy, jeżeli się nie uda ułożyć zgodnie nową taryfę. Potrwa to dopóty, dopóki związek istnieć będzie. Przy głosowaniu większość oświadczyła się za proponowanym porządkiem dziennym.

Buda Pest. Corr. z soboty donosi: „Dziś odbyła się od godziny 5 popołudniu do $8\frac{1}{2}$ wieczór w pałacu prezydyum ministerstwa wspólna konferencya ministrów, której przewodniczył hr. Kalnoky, a w której brali udział wspólni ministrowie, prezydenci ministrów tudzież ministrowie skarbu obu połów monarchii, wiceadmirał bar. Sterneck, szefowie sekcyi Szeögenyi i Lambert i kilku fachowych referentów ministerstwa wojny. Wyłącznym przedmiotem narad było ułożenie budżetu spraw wspólnych na rok następny. Konferencye będą w niedzielę dalej się toczyć“. Tyle organ półurzędowy. Wszakże budżet nie może być wyłącznym przedmiotem narad, ponieważ i inne jeszcze przedłożenia wejść muszą do delegacyj dla spraw spólnych i te muszą być także przedmiotem konferencyi ministeryalnej. *Fremdenblatt* zaś nie bez prawdopedobieństwa pisze, że i inne sprawy, ja zwłaszcza sporna między obu rządami kwestya cłowa będzie przedmiotem jeżeli nie formalnych narad, to przynajmniej wymiany zdań między ministrami.

Z Pesztu piszą do berlińskiego *Tageblatt* o możności ustąpienia hr. Kalnoky'ego. Głównym motywem mianowania hr. Kalnoky'ego ministrem spraw zagranicznych miało być według tej korespondencyi, przypuszczenie, że jako *persona gratissima* na dworze carskim będzie on przedewszystkiom zdolny, w krytycznych chwilach doprowadzać do kompromisów. Im bardziej to przypuszczenie okazuje się błędnem, tem bardziej znika powód utrzymania hr. Kalnoky'ego nadal na stanowisku ministra spraw zagranicznych. W Wiedniu są obecnie z Rosyi bardzo niezadowoleni. Trudno już oczekiwać, ażeby hr. Kalnoky'emu udało się skłonić Rosyę do dostatecznych ustępstw w kierunku zajmowanego przez Austryę stanowiska. Jako prawdopodobnego następcę jego wymieniają oprócz Andrassy'ego także Kallaya.

Na znany artykuł *Norddeut. Allg. Ztg.* odpowiada dziś *N. fr. Presse* obszernym artykułem, który streszcza się w następującym końcowym ustępie: „Nie życzenie podkopania stanowiska hr. Kalnokyego ani też mefistofeleswska chęć zatrucia stosunków między Austryą a Niemcami, każe nam niemiecką politykę wschodnią jako niepewną przedstawiać. Widzimy, że musi ona wyjść na szkodę Austryi, i nie możemy pojąć, żeby przyjaciel i sprzymierzeniec do celu tego świadomie mógł dążyć. Ten rys, który w oczach całego świata rozdziera trójcesarskie przymierze, może sztuką dyplomatyczną na chwilę być zaklejonym, ale nie wydaje nam się dalekim dzień, kiedy w Berlinie będą musieli wybierać między Rosyą a Austryą. — Oby sobie tam wtedy przypomniano, że wśród największej z Rosyą przyjaźni zawsze była obawa, iż dobry przyjaciel może się z Francyą połączyć. Austrya zaś zawsze była pewnym sprzymierzeńcem, na którego można było się spuścić.

Z Gniezna donoszą do dzienników wielkopolskich, iż dobra Buchocin, własność pani Gutowskiej, o których sprzedaży z wolnej ręki niedawno donoszono, przeszły już w posiadanie komisyi kolonizacyjnej. — Buchocin jest czwartą już z rzędu polską majętnością w powiecie gnieźnieńskim wykupioną w kolonizacyjnych czasach. — W ogóle 7.861 morgów polskiej ziemi stało się tam już własnością Niemców, a podobno w najbliższym czasie i inne jeszcze włości wystawione zostaną na licytacyę i niezawodnie przejdą w obce ręce.

Parlament angielski został odroczony dnia 25 bm. Mowa tronowa oznajmia, że stosunki z zagranicznemi mocarstwami są przyjazne; nadmienia dalej, że rokosz pewnej części armii bułgarskiej doprowadził do zrzeczenia się tronu ks. Aleksandra i do utworzenia regencyi, która obecnie zajmuje się administracyą kraju.— Zgodnie z przepisami traktatu berlińskiego odbywają się przygotowania do wyboru nowego księcia; wreszcie mówi: „W odpowiedzi na uwiadomienie W. Porty, rozesłane mocarstwom traktatowym, zaznaczyłam, że co się tyczy Anglii nie doznają żadnego uszczerbku prawa, jakie zostały traktatami przyznane i zapewnione Bułgaryi. — Podobne zapewnienia złożą także inne mocarstwa.“

Ta część mowy tronowej jest pierwszą urzędową i publiczną enuncyacyą w sprawie bułgarskiej, uznaniem regencyi, której Rosya dotąd urzędownie uznawać nie chciała, a półurzędownie zaprzeczyła jej legalności, oraz zapewnieniem, iż Bułgarya nie utraci swoich praw nabytych, skoro wszystkie mocarstwa, jak się zdaje, przyrzekły je szanować; inaczej bo wiem nie mogłaby królowa zapowiadać, że inne mocarstwa złożą podobne jak Anglia zapewnienia.

Co do spraw wewnętrznych zapowiada mowa, że będzie utworzoną osobna komisya dla zbadania kwestyi systemu dzierżawnego i zakupna własności ziemskiej w Irlandyi, przytem zwraca uwagę na objawione wyborami życzenie, aby poszczególne części państwa silniej z sobą zespolić.

Przyszła sesya parlamentu odbędzie się już za sześć tygodni.

Izby francuskie postanowiono na radzie gabinetowej zwołać na 14 października.

Niaporozumienia między Francyą a Madagaskarem grożą nowem zawikłaniem. Przyczyną nieporozumienia jest różnica w tłumaczeniu sobie warunków traktatu, na mocy którego Francya zyskała protektorat nad wyspą. Już teraz przypuszczają, że może będzie potrzeba zażądać kredytu w celu wysłania na wyspę 5000 żołnierzy, by skutecznie poprzeć żądania.

Posada ambasadora francuskiego w Petersburgu dotąd nieobsadzona. Zamianowanie ma się odwlec, jak zapewniają, aż do czasu, kiedy będzie załatwioną sprawa bułgarska.

Ukaz króla serbskiego rozpisuje wybory uzupełniające do Skupczyny na dzień 1 października starego stylu. Skupczyna będzie otwartą prawdopodobnie dnia 17 października. Tymczasem ministerstwo zajmuje się ułożeniem wniosków, które mają być gotowe do dnia 3 października, kiedy król ma powrócić z kąpiel zagranicznych.

Pomimo zaręczeń, że między Turcyą a Rosyą panują obecnie stosunki bardzo przyjazne, gdyż — jak twierdzą — Turcya miała przyjść do przekonania, iż tylko przez zbliżenie się do Rosyi, może się ratować od katastrofy, pomimo to rząd turecki nie dowierza Rosyi i wbrew kłopotom finansowym uzbraja się z pośpiechem na granicy azyatyckiej. Wszelkie forty i punkta obronne uzbrajają się teraz z pośpiechem; właśnie wysłano do Trapezuntu 24 bateryj różnych dział pozycyjnych.

Kronika.

Kraków, 27 września

Exc. F. Smolka, prezes Izby Rady państwa i Otto Hausner dziś rano pospiesznym pociągiem przejechali przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Ks. Parma w sobotę wieczór przybył z Ustrzyk do Krakowa, gdzie zamieszkał w hotelu Drezdeńskim, a wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem odjechał do Wiednia.

Pan Delegat Namiestnictwa hr. Badeni w sobotę wieczór kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

Jęk rozpaczy. Znany krakowski korespondent warszawskiego *Słowa* pisze:

„Delegat hr. Badeni, jak to tylokrotnie zapowiadałem, wniósł już oficyalnie żądanie o uwolnienie ze służby rządowej, a jednocześnie o czternastodniowy urlop. W sobotę opuszcza on na mocy tego urlopu, który już otrzymał, Kraków i nie powróci tu już w charakterze urzędowym.

„Ograniczam się dziś na słabem zapisanin tego bardzo niepomyślnego dla ogółu, acz przewidywanego oddawna faktu; że jednak charakteryzuje on położenie tutejsze, a obchodzi kraj cały poświęcę mu następnie kilka uwag. O następcę hr. Badeniego nikt się nawet nie pyta, — tak dalece wszyscy przekonani są, że rzecz sama stanowczy poniosła cios“.

Skąd ta rozpacz? Jaka „rzecz“ poniosła cios? I jaki cios? W czem hr. Badeni nie może przez nikogo być zastąpionym? Czy w administracyi powiatu krakowskiego? Bez urazy p. radcy dworu, ale sądzimy, iż znajdą się jeszcze w kraju ludzie, którzy potrafią go w tej administracyi godnie zastąpić. Nie „rzecz“ poniosła cios, ale przedewszystkiem ów, najściślej związany z *Czasem* korespondent *Słowa*, który traci w hr. Badenim przyjaciela i protektora, poniosła cios pewna znana grupa pseudopolityków, mogących łatwo pozować na mężów stanu skoro cały ich rozum w popieraniu rządu. Traci ona istotnie w hr. Badenim bardzo gorliwego, czynnego, energicznego zwolennika, który nie zaniedbywał żadnych środków popierania tej grupy i należących do niej jednostek. Oto powód rozpaczy korespondenta i jego koteryi.

Charakterystycznem jest, że *Czas* do tej pory nie tylko nie zawiadomił swoich czytelników o ustąpieniu hr. Badeniego, a nawet w ostatnim numerze o wyjeździe jego pisze w sposób tak enigmatyczny, jak gdyby p. radca dworu miał jeszcze na posadę wrócić!

Bajczarstwo. Jakich korespondentów mają w Krakowie dzienniki wiedeńskie, dowodzi telegram krakowski zamieszczony *N. W. Tagblatt* z niedzieli. Opiewa on: „Według *Nowej Reformy* oczekują teraz zmian w najwyższych kołach urzędowych Galicyi. Lwowski prezydent sądu wyższego ma być pensyonowany, a na jego miejsce zamianowany będzie krakowski prezydent Zborowski. Marszałek Zyblikiewicz ma zostać prezydentem sądu krajowego w Krakowie, ks. Sapieha marszałkiem a hr. Dzieduszycki delegatem namiestnictwa w Krakowie“.

Oprócz wiadomości o hr. Dzieduszyckim, zresztą wszystko, co telegram donosi nie jest wzięte z *N. Reformy* ale — z palca wyssane. Myśmy o tem wszystkiem nie donosili, a wspominając o pogłoskach co do marszałkowstwa ks. Sapiehy dodali od siebie, że przecież marszałek Zyblikiewicz nie zrezygnował. Cały telegram zatem, o ile wiadomości owe kładzie na karb *N. Reformy* jest bajką

P. Włodzimierz Spasowicz, redaktor *Kraju* zatrzymał się dzisiaj w Krakowie w przejeździe z Konstantynopola do Petersburga i zawiadomił komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, że na rzecz tegoż stowarzyszenia będzie tu miał odczyt w pierwszych dniach stycznia.

Z życia towarzyskiego. Dr. Zbigniew Kniaziołucki, adjunkt przy urzędzie krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich, zawarł wczoraj w kościele OO. Karmelitów na Piasku związek małżeński z panną Stanisławą Janikowską, córką p. Eufemii z Prylińskich i ś. p. profesora uniwersytetu jagiellońskiego. Uroczyste przemówienia JE. ks. biskuba Dunajewskiego do nowożeńców od ołtarza jakoteż piękne śpiewy na chórze przyczyniły się do podniesienia aktu ślubnego, w którym uczestniczyło liczne grono krewnych i przyjaciół państwa młodych.

Z kleru wojskowego. Ksiądz Sew. Zharski, kapelan rit. gr. przeniesiony został z Krakowa do Serajewa natomiast ks. Jan Stryjski także rit. gr. z Bośni do Krakowa.

W Kasynie powszechnem szereg rozrywek jesiennych rozpoczęty został w sobotę koncertem 56 pułku, poczem z ochotą w kilkadziesiąt par prowadzono tańce przeciągnęły się do północy.

Bawią w Krakowie w powrocie ze Zakopanego pp. Henryk Siekiewicz, powieściopisarz i Antoni Zaleski, redaktor *Słowa*.

Składki. Na dochód dzieci nauczyciela K., wyrzuconego z mieszkania przy ulicy Floryańskiej, złożył w naszej redakcyi W. W. 5 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 28 września: Po raz drugi: „Pani Podkomorzyna“, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Centralny związek „Białego orła.“

Nie trudno przyszłoby skreślić stale prawie powtarzający się szablon zabaw chłopięcych i studenckich. Do czasu zanim „pociecha“ mamy i taty oddanym zostanie do gimnazyum, najmilszą jego i towarzyszy zabawą jest „Rinaldini“, o którym już miały piastunki czas nagadać mu tyle, iż kiedy zasypiał, włosy mu się jeżyły, a kiedy wstawał, marzył o pobiciu czyhających na niego żołnierzy, rówieśników od sąsiada z przeciwka. — Z wejściem do gimnazyum inny już rodzaj zabaw uprawia. — W klasie pierwszej jest miłośnikiem Fauny i zarówno w towarzystwie, jak i samotności pastwi się nad owadami; w drugiej, Florze hołduje i zbiera zielniki, nie szczędząc pokojowych kwiatów; w trzeciej czyta na zabój podróże, jest w przededniu wyjazdu do Ameryki, handluje pocztowemi markami, a czasem zbiera po drodze kamyki, bawiąc się w mineraloga; w czwartej, rzecz dziwna, zrzeka się najczęściej naturalistycznego kierunku i zaczyna wydawać „pismo“, w którem mają się za swoje profesorowie nie mający szzzęścia zaskarbić sobie sympatyi redaktorów; — w piątej najczęściej zastępuje recenzentów teatralnych, szczególnie w sztukach wiele tworzących hałasu i dużo trupów pokazujących narodowi, a w szóstej i dalej prawie zawsze — spiskuje. Co prawda, spiski te nigdy jeszcze nie były szkodliwemi dla społeczeństwa, a zawsze prawie dla spiskujących; trafiało się już jednak, że wykrycie takiego studenckiego związku przedstawiać usiłowano jako objaw, mogący wstrząsnąć podwalinami monarchii.

Strasznie wadliwe musiałyby być te podwaliny. Bez przesady powiedzieć można, iż z polskiej młodzieży nie spiskowali w właściwym czasie ci tylko, którzy naprawdę nie byli młodymi. Jakie tego przyczyny, odpowiedzi trzeba szukać jeszcze w historyi przeszłego wieku.

Jeden z takich spisków, mianowicie sprawa 14 młodych ludzi, oskarżonych przez policyę o należenie do tajnego stowarzyszenia „Centralny związek Orła białego“, sądzoną była przez lwowski sąd karny w ubiegły piątek.

W sali, przepełnionej publicznością, na stole przewodniczącego ułożono ogromne stosy papieru, powiązanego w paczki, a zawierającego opis urodzin każdego z oskarżonych. Trybunałowi przewodniczył radca Majewski, wotantami są radcy: Füger i Nikisz i adjunkt Koberwein, — prokuratoryę państwa zastępuje p. Żminkowski.

Na rozkaz przewodniczącego wprowadzają oskarżonych. Burzyciele publicznego porządku cierpią na chroniczny brak wąsów. Prokuratorya państwa oskarża jednakże:

1) Zygmunta Sulimierskiego, rodem z Łopuchowej, 17 lat mającego, religii rzymsko katolickiej, stanu wolnego, ucznia buchalteryi we Lwowie.

2) Kornela Żelaszkiewicza, rodem ze Lwowa, 20 lat mającego, religii rzymsko-kat., stanu wolnego, czeladnika kamieniarskiego we Lwowie.

3) Zygfryda Turzańskiego, rodem z Delatyna, 17 lat mającego, religii gr.-kat, stanu woln., subjekta handlowego we Lwowie.

4) Stanisława Pisarskiego, rodem ze Lwowa, 17 lat mającego, rel. rzymsko-kat., stanu wolnego, zajętego w drukarni *Gazety Lwowskiej*.

5) Romualda Michalewskiego, rodem z Jaworowa, 16 lat mającego, religii rzymsko-kat, stanu wolnego, ucznia gimn. we Lwowie.

6) Karola Machnickiego, rodem ze Lwowa, 18 lat mającego, religii rzymsko-kat., stanu wolnego, ucznia szkoły przemysłowej we Lwowie.

7) Władysława Niemczynowskiego, rodem z Targowicy leśnej, 18 lat mającego, religii rzymsko-kat., stanu wolnego, ucznia szkoły przemysłu artyst. we Lwowie.

8) Władysława Rafalona, rodem ze Lwowa, 19 lat mającego, rel. rz.-kat., stanu wolnego, robotnika w fabryce we Lwowie.

9) Leopolda Szenderowicza, urodzonego we Lwowie, 18 lat mającego, religii rzym.-kat., stanu wolnego, kandydata seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

10) Romana Bachowskiego, rodem z Gródka, 17 lat mającego, rel rz.-kat., stanu wolnego, ucznia szkoły realnej we Lwowie.

11) Stanisława Dubika, rodem z Nakwaszy, 17 lat mającego, rel. rz.-kat., stanu wolnego, ucznia szkoły realnej we Lwowie.

12) Karola Baczyńskiego, rodem ze Lwowa, 17 lat mającego, religii rzym.-kat., stanu wolnego, muzykanta we Lwowie.

13) Jana Dülza, rodem ze Lwowa, 17 lat mającego, rel. rz.-kat., stanu wolnego, ucznia gimn. w Brzeżanach.

14) Michała Zadurowicza, rodem z Kołonyi, 17 lat mającego, obrządka ormiańskiego, stanu wolnego, buchaltera w kopalni nafty w Słobodzie Rungurskiej, — że wszyscy byli członkami tajnego, rozmyślnie przed władzą ukrywanego Stowarzyszenia pod nazwą: „Centralny związek Orła białego“. — Prezesem był Kornel Żelaszkiewicz, wiceprezesem Zygmunt Sulimirski Prokuratorya znajduje, iż wszyscy dopuścili się występku z §§ 285, 286 i 287. Trzech oskarżonych na rozprawę nie przybyło, Trybunał znajduje wszakże, iż może się bez nich obejść. Obrońcami oskarżonych są: adwokat dr. Gorecki (Michalewskiego), adwokat dr. Flaeschner (Dubika), adwokat dr. Krówczyński (Dültza), dr. T. Szydłowski (Bachowskiego), dr. Ostrożyński (Sulimierskiego. Reszta oskarżonych staje bez obrońców.

Po odczytaniu aktu oskarżenia dr. Szydłowski imieniem swego klijenta sprzeciwia się odczytaniu listu, pisanego do nauczyciela ludowego Gizowskiego, gdyż list ten został na poczcie w Tyczynie otworzony przez c. k. żandarmeryę, a potem na nowo zapieczętowany. W ten sposób powzięła żandarmerya wiadomość o „spisku“, a ponieważ tajemnica listowa została naruszoną obrońca znajduje, iż jest to pogwałceniem swobód konstytucyjnych, a prokuratorya nie powinna pozwalać, aby się na tem opierało oskarżenie.

W toku badań pierwszy przesłuchiwany Żelaszkiewicz „prezes“, jak zresztą i inni zeznają zgodnie, że byli gronem przyjaciół, schodzących się na miejscach publicznych, najczęściej pełnych zieleni i powietrza, tam śpiewali i radzili nad podtrzymaniem i szerzeniem ducha narodowego, a to przez branie udziału w obchodach pamiątek narodowych i przez podniesienie oświaty, ku czemu rozsyłali już nawet do Czytelń ludowych wydawnictwa „Macierzy polskiej.“ W Stowarzyszenie mieli zamiar się zawiązać później, lecz czujna władza uprzedziła ich najlepsze chęci. Zeznania pojedyncze nie budzą ogólniejszego interesu, próbkę z nich wszakże przytaczamy:

Przewodniczący: Należałeś pan do tajnego zgromadzenia?

Oskarżony: Nie, ale do komitetu.

Przew.: Co za komitet. Pan nie rozumiesz nawet co to jest komitet.

Oskarżony milczy, w sali głosy: siadaj, trójka!

Przew.: Co za cel miał ów komitet?

Oskarżony: Rozsyłać książki i uczestniczyć w obchodach.

Przew.: W jakich obchodach i jak uczestniczyć?

Osk.: Śpiewać. (Śmiech).

Przew.: A umiesz pan śpiewać?

Osk.: Nie umiem.

Przew.: A nacóżeście rozsyłali książki?

Osk.: Aby szerzyć oświatę.

Przewodniczący czyni słuszną uwagę, iż lepi jby było, gdyby sami jej nabywali i znajduje, iż spiskowanie było nad zdolności oskarżonych, którzy ani nic zrobić nie umieli, ani nawet wysłowić się nie umieją. Cała sprawa do niczego.

Jeden z oskarżonych rozmawiał o owym spisku ze swoim nauczycielem.

Po dzielnych przemówieniach obrońców, pomiędzy którymi dr. **Szydłowki** wykazuje, iż wnoszenie takich oskrarżeń przewrócić może w głowach młodym ludziom i wpoić w nich myśl, iż rzeczywiście coś spiskowali, skoro cierpią, lub też mogą się zacząć uważać za męczenników sprawy. Trybunał wydaje wyrok uwalniający wszyst'ich spiskowców od zarzuconej im winy.

Tak zakończyła się ta sensacyjna sprawa dla oskarżonych; ktokolwiek jednak sam jest ojcem zrozumie i odczuje, jak bolesną musiała być cała ta historya w toku śledztw, rewizyi i sądu dla rodziców i opiekunów tej młodzieży — i jak słuszną była powyżej przytoczona uwaga obrońcy dra Szydłowskiego.

TEATR.

(*„Pani Podkomorzyna", komedya w 4 aktach p. Kazimierza Zalewskiego*).

Sezon zimowy w naszym teatrze rozwinął się już w całej pełni, jeśli bowiem francuski „Deputowany" był rodzajem wstępu, to wprowadzenie sztuki oryginalnej można poniekąd uważać za dowód istotnego zrozumienia celu, któremu służyć ma nasza scena. Z wielu względów jest teatr krakowski w warunkach wyjątkowych i ta wyjątkowość będąc mu nieraz ciężarem niejednokrotnie jest też ulgą awówczas dla zasady *noblesse oblige* musi on składać na ołtarzu wyższych celów ofiary z chwilowych zysków. Nie przeceniając wartości sztuk oryginalnych, które się pojawiły, lub mają się pojawić, chętniej widzieć będzie publiczność utwory swojskich pisarzy, ufna, że tem poparciem dopomoże rozwojowi samej literatury dramatycznej i pozwoli aktorom nabyć specyalności, która niestety nie stała się dotąd ich cnotą, t. j. umiejętności odtwarzania charakterów swojskich. — O ile się dowiadujemy, w programie kierownictwa leży, aby — o ile to będzie możebnem — urozmaicić repertuar w ten sposób, że po każdej tłumaczonej sztuce przedstawiać będą oryginalne. Według tego projektu do nowego roku ujrzymy następujące utwory: „Wicek i Wacek", komedya Przybylskiego, „Paryżanin" Gondineta, „Piękna żonka" Michała Bałuckiego, „Męczennica" d'Ennyrego, „Złoty proszek" W. Sardou, „Osaczony" Edwarda Lubowskiego, „Rodzina Penarvan" Sandeau, „Chamillac" O. Fenilleta, „Bogusławski i jego scena" W. Rapackiego, „Nienawiść" W. Sardou, „Dwie damy" Ferrariego, „Charlotta Cordey" Ponsarda, „Dziewczę z chaty za wsią" Galasiewicza i Mellerowej. — Ale zanim te piękne projekty zamienią się w rzeczywistość, zanim ilość projektowanych „premier" wzrastać pocznie w epoce telefisów, powitać trzeba gościa, z którym w ubiegłą sobotę publiczność nasza przepędziła kilka chwil przyjemnych. Gościem tym była „Pani Podkomorzyna", młodsza siostra „Damy treflowej", a starsza „Friebego". To kuzynostwo zapewnia jej względy należne rodzinie, z której pochodzi.

Znana we Lwowie od roku 1880, od 2 lipca 1881 dość popularna w Warszawie, do Krakowa zawitała znacznie później. Jej przygody to dzieje kobiecego serca kapryśnego aż do zapomnienia i rozważnego aż do przebiegłości. Ale streśćmy te dzieje.

Panna Barbara Myszkowska, kochając niekłamanym afektem p. Michała Kruszyńskiego, nie idzie za popędem własnego serca, lecz za namową swej jej rodziny zostaje żoną starca, p. Podkomorzego Bystrzyńskiego. P. Michał wzgardzony przez ukochaną i podstępem na dzień jej ślubu z Podkomorzym z domu wydalony, przybywa wprawdzie na wesele ale po ślubnej ceremonii. — Panna, chociaż nie znajduje słów na obronę swego małżeństwa, — „jako szlachcianka" opiera się pokusom wykradzenia i z żalem w sercu, ale z hardą duszą zostaje panią podkomorzyną. Śmierć sprzyja p. Michałowi, pana podkomorzego młoda żonka nie wybawiła z pod jej opieki bo niebawem doczesny żywot skończywszy, zostawia żonie majątek a żonę całej talandze bliższych i dalszych wielbicieli, których pani podkomorzyna rekrutnje mnóstwo w Warszawie, po salonach, gdzie jest ozdobą. Zrzuciwszy żałobę, a przywdziawszy stroje nęci swemi wdziękami i mamoną szczerszych i fałszywszych adoratorów. W rzędzie najszczerszych, choć skrytych jest p. Michał, który opuścił rodzinne strony, przybył do Warszawy i tu nie szczędził czasu (szczędził tylko wąsów, jak chce p. Sobiesław) na zabawy i hulanki, a nawet z rozpaczy rozpoczął konkury o rękę bardzo skromnej i miłej Basi Barączówney. Pani podkomorzyna jest zazdrosna o swego konkurenta, więc lubo go kiedyś dla świetniejszej partyi porzuciła, dziś *par force* chce go przyciągnąć. Powstaje tedy projekt, będący zawiązaniem intrygi bardzo wątłej. — Jako sposób pozyskania Michała wymyślono skompromitowanie go w oczach całego towarzystwa, a zwłaszcza pny Barączównej. — W pomoc zjawia się Wizgunt, domownik podkomorzyny, który upaja Michała.

Dzięki temu pomysłowi, który co najmniej oryginalnym acz niezupełnie szczęśliwym nazwać można, Michał nie tylko po swojem upiciu traci względy Barączównej, ale ubliża podkomorzynie, przez co naraża się na pojedynek z jednym z jej wielbicieli, a co ważniejsza, przegrawszy do jakiegoś Niemca znaczniejszą kwotę, jest w tem niemiłem położeniu, że nie mogąc jej zapłacić, postanawia zaciągnąć się w pruskie szeregi jako jurgieltnik. Pani podkomorzyna, której już uśmiechało się otrzymanie męża, traci znów nadzieję schwytania go. Ale jak projekt upojenia zrobił Wizgunt, tak dalsze robi kasztelanowa Wolbromska, w której domu ów skandal miał miejsce.

Pani podkomorzyna istna ofiara cudzych projektów (ubliża to nieco samodzielności bohaterki), jedzie tedy za namową kasztelanowej do Drahimia, gdzie nieopodal stoją żołnierze pruscy. Tu zastaje Michała, po szczęśliwie odbytym pojedynku gotującego się do wstąpienia w pruskie szeregi. To ją rozczula. Czego mu nie powiedziała, idąc za mąż i kompromitując go, mówi na widok pruskich wysłańców. Dwa wyrazy „kocham cię" przeistaczają stan rzeczy.

Chociaż tedy Michał sam Niemcom się oddał i sam po nich posłał, Niemców *jure caduco* za drzwi wyrzucają. Ztąd wywiązuje się utarczka, kończąca się w chwili, kiedy Michał z Podkomorzyną już sobie miłość wyznali i sztuka kończy się, bo właściwy jej tytuł „projekty p. Podkomorzyny" wypełniony został stwierdzając przysłowie że kobiety rządzą nami. Widz, oszołomiony polonezem na początku, pijaństwem w środku a strzałami na końcu sztuki nie potępia nawet p. podkomorzyny, że takiemi drogami zdobywała sobie drugiego męża, i zadowolniwszy się zapewnieniem autora, że „rzecz dzieje się za czasów Stanisława Augusta", nie zwraca uwagi, że sztuka p. Zalewskiego jest raczej udramatyzowanem opowiadaniem, niż komedyą, że chaotyczna akcya wikła się często i że „Pani Podkomorzyna" przy siostrze „Treflowej„ i bracie „Friebem" nieco po macoszemu w domu była traktowana. Ale, w zajęciu się widza i jego zadowoleniu, tkwi zarazem pochwała dla „Pani Podkomorzyny", spełniającej swe zadanie jako *obrazu* scenicznego, kalejdoskopowo przedstawiającego dzieje usiłowań pani Bystrzyńskiej i tu już „Pani Podkomorzyna" zdradza swe wspólne pochodzenie z „Friebem", „Damą Treflową" i, jeśli wdowom godzi się przypominać paragrafy o rozwodzie, z „§ 264". Pan Zalewski zanadto zna scenę, aby nie powstrzymał wybryków fantastycznej kobietki, która pod peruczką nabroiła mu w akcyi więcej figlów, nie wszystkie bohaterki w spółczesnych jego komedyach, musiał więc tyle sztuce nadać ruchu, że lubo on nie jest akcyą tylko ruchem, widza zajmuje. Dyalog zawsze u p. Zalewskiego wykwintny, ozdobiony przysłowiami staropolskiemi nie mało przyczyniał się do ogólnego efektu, więc chociaż, jak to być nie powinno tylko jeden Wizgunt mówił na weselu a młoda szlachta (Bystrzyńskich bowiem Paprocki nie zapisał a Myszkowskim nie dał Jastrzębca zaś Sulimę lub Leszczyca) często po współczesnemu się wyraża, publiczność mimo te drobne usterki chętnie wysłucha „Pani Podkomorzyny", — z dobrego rodu córki, ale najmniej ponętnej siostry „Damy Treflowej" i „Friebego".

Odkładając sobie rozbiór gry aktorów do drugiego przedstawienia, kiedy ich sumienna praca bardziej się ujawni, podnosimy wystawę bardzo staranną i bardzo efektowną. Z wyjątkiem kilku usterek, które przy dobrej woli można usunąć w czasie drugiego przedstawienia, całość nosiła cechę staranności i smaku, przynoszących zaszczyt kierownictwu.

Aem.

Dział ekonomiczny.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 25 września b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 25 do 9 30; na paźdz.-listop. 0·00—0·— na wiosnę 9·54 do 9 59. Usosobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 7·02—7·07, na wrzesień-październik 0 00—0 00 na wiosnę 7·30 do 7·35. Usposobienie spokojne

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—9 50. Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0 00; na wrzesień październ. 6 50—6 55, na maj-czerwiec 6·73—6·78. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6 52—6 57, na paźdz.-listop. 0·00—0 00, na wiosnę 6 87—7·92, Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28 50—28 75. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 00—33·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·25—23·50; galicyjska 20·00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24·00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 25 00—25 25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52 00—52 50 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog 1 sorty 29·50—30·00. W tygodniu od 18 do 24 września.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 30·——34·—, czesane 38·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100 00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 115·—120·, podmiejski 105·—110, wiejski 95 00 do 100·00, zielony 60—65.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 56, włoski 50·— do 54·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 58 — do 64·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 58 — do 70 —.

Rzepak za 100 kilogrm. 09 75 do 10·25, banacki 9 00—9·50

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 25 — 23 50 na dworcu; galicyjska 20 50—20 75, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·50. Usposobienie mdłe.

Sprawa bułgarska.

Gen. **Kaulbars** przybył w sobotę do Sofii. Liczna publiczność w powozach wyjechała naprzeciw, na drogę wiodącą do Łom Palanki, stronnicy Cankowa powitali go bardzo gorąco. Z osób urzędowych wyjechał na powitanie generała tylko prefekt Sofii wraz ze swoim sekretarzem. Kaulbars wiezie — jak głoszą — następujące propozycye rosyjskie: 1) Zniesienie stanu oblężenia, 2) uwolnienie politycznych więźniów, 3) odroczenie zwołania wielkiego Sobrania.

Stambułow prowadzi rokowania z **Cankowem** i jego stronnictwem, przyczem osławiony agitator rosyjski miał przyrzec, iż będzie postępował łącznie z regencyą, **jeżeli** mu pozostawionem będzie mianowanie ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych. Tylko tyle? Do Kaulbarsa ma być wysłaną deputacya z wszystkich stronnictw, która żądać będzie zachowania pełnej niezależności Bułgaryi aż do zwołania Sobrania.

Moskow. Wiedom. doniosły na podstawie relacyi jakiegoś kapitana Cankowa, który zbiegł z Bułgaryi do Rosyi, iż obalenie rządu rewolucyjnego w Sofii tylko dlatego udało się Stambułowi, że zapewniał ludność, iż car żąda powrotu ks. Aleksandra. Najnowsze doniesienie urzędowe ze Sofii nazywa ową relacyę **złośliwym wymysłem**. W armii bułgarskiej nie było żadnego oficera nazwiskiem Cankow.

Telegram Agencyi północnej donosi, że obecny rząd bułgarski spodziewa się, że w wyborach do wielkiego Zgromadzenia Narodowego niezawodne odniesie zwycięztwo. Wybór kandydatów rządowych zdaje się być zapewnionym. Okręg ruszczucki, wybierający dotąd w duchu opozycyi, wybrać ma dwudziestu sześciu deputowanych wiernych rządowi. Stan oblężenia w kraju zniesiony zostanie w przededniu wyborów, które się odbędą 10 października.

Dzienniki rosyjskie w przesadnych może barwach malują niechęć obecnego rządu i istotną nieprzyjaźń dla Rosyi, — wszystkie jednak obok narzekań nie szczędzą i gróźb, a one właśnie nadają relacyom niejaką cechę wiarogodności, gdyż dowiedzionem jest, że publicyści rosyjscy ilekroć nie idzie coś po myśli sfer rządzących, grożą a nawet nie szczędzą obelg. Z obszernego artykułu *Now. Wrem.* zatytułowanego „Stanowcza chwila" przytaczamy początkowy ustęp:

„W ciągu ostatnich dni ogólne położenie polityczne znacznie się pogorszyło. Pomimo urzędowych i nieurzędowych zapewnień bułgarskich mężów politycznych o ich wdzięczności i oddaniu się Rosyi, większość tych ludzi bynajmniej się nie krępując, postępuje otwarcie wbrew radom rządu rosyjskiego i tylko dzięki nadzwyczajnemu naprężeniu strun politycznych wiele im się przebacza. Niewątpliwie jednak jesteśmy w przededniu chwili, kiedy między Rosyą a administratorami Bułgaryi musi przyjść do ostatecznego zerwania, jeżeli oni nie zmienią zupełnie swojego sposobu postępowania z Rosyą. Niezadowolenie z ludzi rozporządzających dziś losami księstwa bułgarskiego rośnie codzień i co godzina nietylko w społeczeństwie rosyjskiem ale i w rządzie, i z chwilą przyjazdu do Sofii bar. Kaulbars zażąda od nich stanowczych wyjaśnień."

Wypowiedziawszy w dalszym ciągu Bułgarom i ich urządowi porządne *pater noster* w konkluzyi nadnewski organ woła: Jeżeli administratorowie błgarscy, odurzeni pochlebnemi obietnicami naszych przeciwników w Europie, nie zechcą przyjąć żadnych rad ze strony Rosyi i jeżeli nieodwołalnie postanowili iść naprzekór, to mimowoli wypadnie przekonywać ich o tem, że nie można im pozwolić na igranie z urokiem Rosyi."

(*Telegramy „Nowej Reformy".*)

Sofia, 27 września. Gen. Kaulbars przemawiając do osób, które go witały, rzekł: „Rosya pragnie pojednania stronnictw, aby żadne nie było zgniecione. Rząd bułgarski uczyniłby dobrze, gdyby wypuścił na wolność osoby skompromitowane i gdyby zniósł stan oblężenia". Nadto uważa Kaulbars za rzecz niestosowną szybkie zwołanie wielkiego sobrania dla wybrania księcia, bo kraj jest jeszcze zanadto wzburzony.

Dziś wieczór lub jutro rano ma Kaulbars odbyć konferencyę z członkami rządu.

Sofia, 27 września. Kaulbars obwinił rząd bułgarski przed Cankowistami, którzy wyszli byli na jego spotkanie, że utaił telegram cara. — Według *Ag. Havasa* jednak obwinienie to jest bez wszelkiej podstawy. Rząd bowiem otrzymał z Petersburga tylko jeden telegram, a gdy minister spraw zagranicznych prosił o pozwolenie do ogłoszenia go w dzienniku urzędowym, otrzymał od reprezentanta rosyjskiego Nekludowa kategoryczną odmowę.

Belgrad, 27 września. Na zapytanie rządu bułgarskiego, czy rząd serbski przyjmie reprezentantanta Bułgaryi, odpowiedziano stąd urzędownie, że w myśl umowy między królem a ks. Aleksandrem rząd serbski jest gotów przyjąć specyalnego posła bułgarskiego, aby z nim układać się o podstawy, na których dałoby się oprzeć ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Dawny minister wojny, generał Nikolics, powinowaty króla, umarł.

Londyn, 27 września. *Times* tłomaczy odnoszący się do Bułgaryi ustęp mowy tronowej w ten sposób, że **żadne mocarstwo nie będzie interweniować, ażeby przeszkodzić dokonywującej się szybko a pokojowo rusyfikacyi Bułgaryi**. Jeżeli Rosyi się powiedzie osadowić się na południu od Dunaju, to Turcya sama sobie to będzie musiała przypisać, a nie jakiemukolwiek innemu mocarstwu.

Turcya stale wzbraniała się objąć rolę głównego organizatora państw bałkańskich. Rolę objęła teraz Rosya we własnym interesie, a dla innych państw z największą trudnością byłoby połączone wmiąszanie się w sprawę, nawet gdyby tego chciały. Europa nie może działać inaczej ze względu na fakt, iż Turcya nie da się już podźwignąć, aby służyć jako zapora rosyjskiej zaborczości.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Przemyśl, 27 września. Upraszamy o ogłoszenie w dziesiejszym dzienniku, że c. k. Namiestnictwo z polecenia c. k. Ministeryum dla spraw wewnętrznych **zakazało z powodu panującej cholery w Węgrzech spacerowy pociąg dnia 28 b. m. do Satoralya Ujhely**.

Zarząd ruchu I. węgiersko-galicyjskiej kolei.

Wiedeń, 27 września. Godz. 1 min. 40. (Biuletyn meteorolog.). Najmniejsze ciśnienie między 755 a 760 mlm. jest w północn-wsch. Rosyi; największe ciśnienie między 775 a 700 mlm. jest w Austryi i zachodnich Węgrzech. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w południowych Włoszech i Sycylii.

Wiatr niepewnego kierunku — niebo przeważnie pogodne — powietrze suche — chłodno — mgły poranne.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Tryest, 27 września. Na uczczenie 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Lloyda odbyło się dzisiaj uroczyste spuszczenie na wodę „Imperatora", świeżo zbudowanego, największego ze wszystkich parowców, które Tow. Lloyda posiada.

Buda-Peszt, 27 września. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie z urzędu ministra komunikacyi **Kemeyn'ego** —i oddanie tymczasowego kierunku Orczy'emu.

Buda-Peszt, 27 września. Zachorowało na cholerę osób 44, zmarło 15.

Bukareszt, 27 września. Za inicyatywą komitetu stronnictwa liberalnego odbyło się wczoraj zgromadzenie publiczne, na którem byli także senatorowie, posłowie, znamienitsi reprezentanci stanu kupieckiego i delegaci okręgów. Przewodniczył zgromadzeniu dawny minister, a obecnie wiceprezydent Izby Campineanu. Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę: Obywatele stolicy i delegaci okręgowi uchwalają: „1) wyrazić dla Bratiany przywiązanie i zupełne zaufanie i prosić go, aby z odwagą i niezachwianym patryotyzmem pracował dalej dla skonsolidowania instytucyj i dla rozwoju ojczyzny, oraz zapewnić go, że stronnictwo narodowo-liberalne, będące przeważającą większością w kraju, będzie go popierać bez wahania; — 2) prosić rząd, aby z wszelką energią zastósował ustawę do tych, którzy stanęli lub stoją poza ustawami; — 3) Wezwać go, aby z komitetem centralnym stronnictwa liberalnego i z członkami tegoż stronnictwa na prowincyi stał w ustawicznych stosunkach dla wspólnej walki z tymi, którzy nieprawnemi środkami zagrażają bytowi ojczyzny".

Bukareszt, 27 września. Doniesienie z Ruszczuka, ogłoszone w *Journal de St. Petersb.*, w którem jest mowa o bliskiem przesileniu gabinetu w Rumunii i o mniemanej kandydaturze króla rumuńskiego na tron książęcy w Bułgaryi, całe to doniesienie jest tendencyjnem zmyśleniem.

Neapol, 27 września. Na pamiątkę wkroczenia wojska włoskiego do Rzymu wiele stowarzyszeń liberalnych odbyło wczoraj pochód z chorągwiami przez ulice Toledo. Wiele stowarzyszeń klerykalnych wyruszyło wtedy z ulic bocznych z okrzykiem: Niech żyje papież-król! Pochód rozdzielił się na dwie części. Z tego powodu przyszło do starcia. Uwięziono wiele osób. Podczas dalszego pochodu usiłowali klerykalni ponownie go przerywać, stąd przyszło znowu do starcia i uwięzień. Potem rozeszli się tak liberalni, jak i klerykalni.

Belfast, 27 września. Wczoraj były znowu zaburzenia. Wielkie tłumy ludności rzucały kamieniami na policyę. Wielu policyantów jest rannych. Policya dała ognia i zraniła jednę osobę ciężko. Po wezwaniu wojska do pomocy spokój przywrócono.

Leodyum, 27 września. Kongres katolicki dla reformy socyalnej otwarto wczoraj. Biskup tutejszy, mówiąc o zadaniu kongresu, wyraził życzenie, aby naczelne klasy społeczne zajmowały się więcej sprawami publicznemi i politycznemi, aby się pozbyto zbytku a będzie można ulżyć losowi ubogich.

Wczoraj była wielka manifestacya robotników, których liczba wynosiła blisko 5000. Odbywszy pochód po mieście rozproszono się bez zakłócenia spokoju.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 września 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.95	83·70
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	102·—
„ srebrna	—·—	84 25
„ złota	—·—	117·20
4% Renta złota węgierska	105 70	105·65
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	861·—
Akcye kredytowe austryackie	276 50	276·40
„ „ węgierskie	286 —	285·75
Londyn	—·—	126·65
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	105·50	105·—
Akcye Karola Ludwika	196·25	196·60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226 —
Anglo-bank	—·—	110·75
Union	195·25	195·25
Bankverein	02 25	102·75
Staatsbahn	229 50	230·40
Elbethalb.	168 10	168·50
Tramway	195·70	195 60
Länderbank	215·—	214·—
Alpine	25 —	24 75
Marki	61·85	61·40
Rubel	120·0	120·40
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 24 września 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	448.50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Leslaw Boroński.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	*9.26	10 57	—	*7.59	10.46	—
Do Wiednia	5.37	*6 55	6.20	*9.35	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	8.17	—	9.30

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	5.7	*9.38	*6.48	2.33	—	—
Z Wiednia	*8.48	9.50	*7.26	9.45	5.24	7.1
Z Warszawy	*8 48	—	—	9.45	5.24	—
Z Prus	*8 48	—	—	—	3.15	7.1

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Kraków, dnia 27/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	120 —	120 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 25	61 70
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 02
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 60
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 5	94 50
5% „ „ „ „ „	101 50	102 15
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 25/9. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 60	102 20
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 25	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 25/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	93 75	93 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 —
Wiedeń, dnia 25/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 80	84 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 55	84 70
4% „ „ złota „ „ 100	116 75	117 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 95	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	139 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 65	105 80
5% „ papierowa „ „ 100	93 30	93 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 —	117 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 25
„ „ „ 50 „ „ 100	120 —	120 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 30	104 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 40
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 80	31 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 20	16 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 25	102 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 50
5% „ „ „ 40-lat. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	96 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	100 10	100 45
4% „ „ „ „ „ 100	98 30	98 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 40	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	10[illegible] 75	102 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 20	83 [illegible]0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 [illegible]5	92 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	92 25	92 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 —	160 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 90	101 20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 25	99 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 90	73 40
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 80	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	10 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Angiobank na 200 zł.	108 80	109 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 75	101 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 40	276 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 75	286 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	213 80	214 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	861 —	863 —
—·—	Unionbank „ 200 „	195 —	195 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	188 —	189 —
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2287—	2291—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	222 50	223 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	196 50	197 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 75	225 20
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 75	243 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 —	150 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 50	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 50	185 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 30	230 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 —	105 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	376 —	378 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
	20-to Markówki „ „	12 30	12 32
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
	Banknoty włoskie „ „	49 40	49 50
	Ruble papierowe za 100 sztuk	120 25	120 50

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż mój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat dziesięciu przy ul. Floryańskiej przeniesiony został do domu przy ul. **Szewskiej l. 21**

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaje z szacunkiem

1500 1 10 *Ignacy Marek.*

Zmiana lokalu.

Podziękowanie.

1504 1

Nawiedzony po raz wtóry klęską pożaru, który każdym razem przez ludzi moich i sąsiadów wcześnie stłumionym został, za co poczciwym „Bóg zapłać", albowiem wskutek ich wysilenia i przytomności umysłu, poniosłem ja a względnie Towarzystwo wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nieznaczne szkody, czuję się być zobowiązanym do podziękowania Dyrekcyi tegoż Towarzystwa za rychłą likwidacyę szkody mojej i za odpowiednie obdarowanie ludzi podczas ratunku u mnie się odszczególniających.

Już Pan Bóg powiedział: „nie będziesz miał bogów cudzych przedemną", to też każdemu chcę przypomnieć, że kiedy mamy w kraju własne Towarzystwo Ubezpieczeń, które tylko dobro stowarzyszonych ma na oku, nie powinniśmy u obcych szukać zabezpieczeń, tylko u swojego.

Franciszek Paszek.
piwowor i dzierżawca browaru w Grybowie.

Praktykant

z dobremi poleceniami znajdzie umieszczenie w handlu
E. Rozwadowskiego w Limanowy.
1501 5 3

Ogród botaniczny

sprzedaje 1503 1 2
dublety
w roku bieżącym po zniżonych cenach.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1402 14 30

Jabłka stołowe

w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.

Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 14 40

Administracya dóbr **„Neustein"**, p. **Lichtenwald w Styryi.**

Vöslauskie
winogrona kuracyjne
w gustownych, praktycznych, 5 kil koszykach pocztowych, koszyk po **2 złr. 75 ct. opłatnie.**

VÖSLAUSKIE
czerwone wino Ausstich
w gustownych pocztowych baryłkach, 5 litrów wina **3 złr. 25 ct. opłatnie** za gotówkę, lub za zaliczką.

Wywóz vöslauskich winogron kuracyjnych 1496 2 6

Jerzy Lehner,
Vöslau pod Wiedniem.

Praktykant

potrzebny jest do handlu win i korzeni pod firmą **S. Zaczyński w Krakowie.**
1499 2 2

Fabryczny skład
Bielizny
trykotowej według systemu
prof. Jaegera
w handlu Porębski i Zimler
Kraków, Rynek główny, 8.

Kupujący otrzymają dokładne wyjaśnienie, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia się i celem utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, które jako zwykłe koszule się używają. Bielizna Jaegerowska przy obecnej i zimowej temperaturze osobom słabowitym, skłonnym do przeziębienia, oraz cierpiącym na reumatyzm jest niezbędną i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej zalecaną. 1472 2 6

Skład fortepianów i pianin

wiedeńskich i zagranicznych
Bronisławy Gabryelskiej
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Przegrane fortepiany i pianina są także do sprzedania lub wypożyczania.
Plac Szczepański, Nr. 9. 1315 10 10

BIURO KOMISOWE
Edwarda Lipinera
w Krakowie, ul. Floryańska, l. 6,

ma zaszczyt oznajmić P. T. Osobom interesowanym, mających chęć nabycia **majątków ziemskich i folwarków w zachodniej i wschodniej Galicyi**, iż u mnie w komisie następujące **majątki** z lasami lub bez **zaraz** do sprzedania się znajdują, a mianowicie:

39 majątków w cenie od	10.000	do	25.000	złr.	
38 „ „ „	25.000	„	50 000	„	
58 „ „ „	50.000	„	100 000	„	
42 „ „ „	100.000	„	200.000	„	1489 2 3
19 „ „ „	200.000	„	60 .000	„	

między Krakowem a Lwowem i na Podolu w niedalekiem oddaleniu od kolei żelaznej i miast gimnazyalnych położone, niektóre z tych mogą być zamienione na **domy** czyli **kamienice** w Krakowie lub Lwowie, przy każdym **majątku** od 1/3 do 2/3 ceny kupna pozostać może. Bliższych wyjaśnień udziela się na żądanie bezpłatnie.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również cera ty, bieliznę mezką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 671 17 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Nowo urządzona
Apteka „pod Lwem"
PIOTRA KROKIEWICZA
w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)

zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje

środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 11 20

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane
WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które od wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka rośli nna przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca
JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas). — w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego. 971 11

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 62 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

P. T.

Administracya dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego
podaje niniejszem do wiadomości, że
pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie
przejęła z d. 1 września r. b. dla Krakowa i Galicyi
Agenturę sprzedaży węgla
z kopalni JW. Artura hr. Potockiego w Sierszy.

Krzeszowice, 1 września 1886 r.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienne i spieszne wykonanie łaskawych zamówień na **węgiel Sierszecki**, które nasza **Agencya generalna w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 10** przyjmuje.

Z wysokiem poważaniem
Pierwsza galic. Spółka importu węgla kamiennego, jako Agentura kopalń węgla JW. Artura hr. Potockiego. 1413 8 9

DROGUERYA
Jakóba Wiśniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7
poleca
wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej
po cenach jak najniższych.
Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1093 23 150

Ważne dla pp. Budowniczych, Majstrów murarskich, przedsiębiorców i właścicieli domów.

Rur steingutowych
do kanałów, wychodków i t. d.
dostać można po przystępnych cenach u 1377 7 12
ADOLFA HOCHSTIMA, ulica Floryańska, Nr. 38.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Sukna i korty
z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem
1387 10 150 **Józef Altar.**

Policzone mają być dni języka polskiego na Górnym Śląsku, a dlatego, aby się nie stało niemieckim kulturnikom zadość,

„Katolik śląski"
wychodzić będzie **2 razy tygodniowo** za cenę **1 złr. kwartalnie.**
„Postęp rolniczy"
(wychodzący 12 lat) 2 złr. kwartalnie.

Bracia! Krakowiacy! Rodacy! nie pozwólcie, aby język polski na Górnym Śląsku zaginął, bo w trudnych pracujemy warunkach, opuszczeni od wszystkich, wskutek tej walki już i „Gazeta Górnośląska" po 14 latach przestała wychodzić. 1470 3 3

Zapisujcie licznie pisma „Postęp rol." i „Katolika śląskiego", o co Was prosi od 12 lat pracujący na Górnym Śląsku red. St. Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen Ob. Schlesien).

Przy ulicy Wiślnej Nr. 3 jest **cały parter na restaracyę lub inny cel** do wynajęcia od 1 października b. r. 1495 3 3

Aptekarza **H. Scholinus'a** w Flensburgu
plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiej.
(apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.
1205 3 26

Winogron kuracyjnych
badeńskich, vöslauskich, węgierskich,
oraz różnych **owoców południowych**, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca się
Handel win i delikatesów
Edwarda Fuchsa w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. 1469 4 8

Zdolny i pilny
drukarz na prasie ręcznej
któremu zależy na trwałem zatrudnieniu, znajdzie pomieszczenie w drukarni
W. Pisza w Bochni.
Tamże potrzebny jest **pomocnik introligatorski.**
Zgłoszenia listownie. 1486 3 3

Piękny narybek karpi
do nabycia po cenie od 50 ct. do 1 złr. za kopę. 1492 2 3
Zgłoszenia przyjmuje do 10 października b. r. Obszar dworski Brzeźnica. Poczta i stacya kolei w miejscu.

Analizowany przez Prof. HOFFA
PIERNIK HIGIENICZNY
wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu
jest nader łatwo strawnym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem do usunięcia dolegliwości narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, niesmak, kongestya, zgaga, wzdęcie, dyspepsya, nieżyt żołądka i kiszek, i innych. Zaleca się silnie rekonwalescentom i osobom używającym mało ruchu.

Setki świadectw potwierdzają „Piernika higienicznego" zbawczą działalność.

Cena sztuki 20 centów.

Centralne biuro rozsyłkowe: L. CZYŃSKI, fabryka pierników i sucharków w Jarosławiu. Składy własne: Kraków, Sukiennice 23; Lwów. ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska, Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. 964

Spółka b. Uczennic
praktycznych robót kobiecych
w Krakowie, ul. św. Jana, Nr. 4,
poleca

Sukienki dziecinne w wielkim wyborze w cenie od . . .	2	złr. —	ct.
Płaszczyki jesienne i zimowe od	7	„ —	„
Fartuszki damskie i dziecinne od	—	„ 45	„
Sukienki i kaftaniki włóczkowe dziecinne od	—	„ 75	„
Buciki włóczkowe dziecinne od	—	„ 5	„
Kamasze „ „ „	—	„ 60	„
Kamasze sukienne „ „	2	„ —	„

Wszelka **bielizna dziecinna i damska** po przystępnych cenach. 1493 2 5

Roboty ręczne ozdobne rozpoczęte i wykończone.

Adam Lipczyński
Magazyn ubiorów męzkich
Rynek główny,
l. 40, I piętro, obok hotelu Drezdeńskiego,
otrzymał świeży transport towarów francuskich, angielskich i krajowych
na sezon jesienny i zimowy.
1402 4 10

Nauczycielka

Polka, osoba starsza, zaopatrzona pięknemi świadectwami, życzy sobie dostać się do domu obywatelskiego jako towarzyszka, lub jako nauczycielka języków, muzyki, przedmiotów szkolnych, oraz robót ręcznych. 1467 3 4
Adres: **Rynek, Nr. 15, III piętro.**

Balon do siesty
jest najprzyjemniejszą i najdogodniejszą poduszką do podróży, do miasta i na wieś.

Balon do siesty jest z ciężkiego, jedwabnego atłasu i zawiera wewnątrz drugi, najdelikatniejszem pierzem napełniony balon, na którym się spoczywa.

Balon do siesty jest obecnie we Francyi i w Anglii powszechnie używany, jest najpiękniejszym darem dla panów i pań, nabyć go można za **3 złr. 50 c.**, a także za zaliczką pocztową u
M. Bayera i Spółki
w Krakowie, Rynek, Sukiennice.
1397 7 12

Kandydat notaryalny
zdolny do substytucyi
poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udziela kancelarya adw. Dra Dominika Markiewicza w Krakowie, ul. Grodzka, Nr. 28. 1466 2 3

Biżuterye
paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 31 0

Od 1 października rozpoczynają się w Seminaryum żeńskiem w Krakowie **Kursa artystyczno-przemysłowe**. W rannych godzinach dla miejscowych uczennic, po południu prywatne lekcye. *A. z Wilczyńskich Bufle,*
1491 2 3 nauczycielka.

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 73 ?
Traitement par Correspondance.

Krawczyk w Krakowie przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.